Rok IVty. Nr. 27.

Szkółka



niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — W *Niedzielę trzecią po Zielonych świątkach*, dnia 28. Czerwca 1840.

Religia.

Heli i iego synowie.

(Z Br.)

Wielki kapłan Heli mieszkał w Sylo, gdzie była Arka przymierza. Tam przychodzili oycowie rodzin z pierwiastkami trzody i z dziesięciną swych plonów, składali dary Panu, i czynili ofiary, iak to Bóg nakazał przez usta Moyżesza.

Heli miał dwóch synów, nazwiskiem Ofni i Phinees; byli to dwaj młodzieńcy zepsuci, nieboiący się Boga, ani ludzi. Kiedy lud przychodził do Sylo na ofiary i uczty obrzędne, oni widelcami porywali z ognia mięso niedopieczone. Tak przywłaszczali sobie ofiary, z ołtarza, które się na cześć Przedwiecznego palić miały. Gdy im mówiono: Bierzcie wszystko, a zostawcie przynaymniéy ofiarę Pańską, oni odpowiadali: Daycie nam, co chcemy, albo weźmiemy siłą. Nadto rozpasali się ieszcze na inne ochydne występki.

Heli bardzo iuż w wieku będąc podeszły, dowiedział się o wszystkiem, co czynili synowie iego. Cóż to ia słyszę? rzekł do nich, że tak źle czynicie, iż o tém cały lud mówi? Nie czyńcie synowie moi, bo to zła sława, którą ia słyszę, że przywodzicie lud Pański ku przestępstwu. Ale oni głuchymi byli na rady oyca. Starzec za nadto był słaby i pobłażaiący, aby ich surowo ukarał, iak zasłużyli.

O tymże czasie żyło dwoie bardzo pobożnych małżonków. Imię mężowi było Elkana, a żonie Anna. Ci mieli syna w dziecinnym wieku, nazwanego Samuel, z którym przyszli przed kapłana Heli. Oto iest dziecię, rzekła arcykapłanowi Anna, o które długo prosiłam Boga; Bóg mię wysłuchał, obdarzył mię synem, ia za to poświęcam go Panu. Tak mały Samuel zostawszy przy arcykapłanie, służył przy ołtarzu, i nie dał się uwieść złym przykładom synów Heli, ale rósł w lata, w wiadomości i obyczaie dobre, i miły był ludziom i Bogu. I nosił białą szatę, do kapłańskiéy podobną, którą zrobiła mu matka. Ale dobry przykład Samuela niepoprawił synów Heli. Nakoniec okazał się oycu mąż święty i tak mu mówił: To Pan powiada: Więcéy niżeli mnie, synów twoich umiłowałeś. Mówiłem ci niegdyś, że dom twóy i twoiego oyca, że bracia i synowie twoi na zawsze poświęceni będą kapłaństwu, a teraz powiadam ci: Kto mnie czci, uczczony będzie; a kto mną gardzi, będzie bezecny; w iednym dniu umrą obadwa synowie twoi, a ia wybiorę sobie kapłana wiernego, i czyniącego to, co mi miłém iest.

Nocy iedney Samuel spał w przybytku, gdzie arka przymierza złożoną była, gdzie lichtarz złoty o siedmiu gałęziach przyświecaiący stał. Podobnież Heli spał tamże w pobliżu. Pan zawołał: Samuel! Ten myślał, iż Heli go woła; pospieszył więc ku niemu, i rzekł: Otom iest. Heli odpowiedział: Ia ciebie nie wołałem; idź spać. Bóg zawołał powtórnie, Samuel powstał, pobiegł do Heli, i rzekł: Oto iestem; teraz pewno mnie wołałeś. Synu móy, nie wołałem cię wcale; wróć na twoie posłanie. Ale Bóg zawołał po raz trzeci na Samuela, który znów ukazał się kapłanowi. Otóż iestem! nie masz wątpienia, żeś mnie wołał. Wtedy Heli zrozumiał, że Bóg do dziecięcia przemawiał. Samuelu, rzekł, idź na twoie posłanie, a gdy ieszcze raz głos usłyszysz, odpowiedz: Mów panie, bo sługa twóy słucha. Samuel poszedł i położył się, Bóg zawołał znowu: Samuel! Samuel! Ten odpowiedział: Mów Panie, bo sługa twóy słucha! Wtedy rzekł Bóg: Oto ia czynię słowo w Izraelu, które ktokolwiek usłyszy, zabrzmią uszy iego. Dzień się zbliża, w którym ukarzę Heli i dzieci iego. On wiedział o złych postępkach synów swoich, a nigdy ich za to nie karał. Dla tego przysiągłem, iż tey winy nigdy, ani modłami, ani ofiarami nie zmyie.

Rano wstał Samuel i drzwi przybytku otworzył. I nie śmiał powiedzieć arcykapłanowi tego, co słyszał z ust Boga. Lecz Heli spytał go: Samuelu, synu móy, cóż ci Bóg mówił? proszę Cię, nic mi nie zatay! Natenczas Samuel wiernie opowiedział wszystko, nic nie pomiiaiąc. Heli, oddaiąc się Bogu, zawołał: Pan ci iest; co dobre iest w oczach Iego, niechay czyni.

Niechay dzieci nie wymagaią pobłażania od oyców, choćby nawet i w lekkich przewinieniach, bo te do coraz cięższych prowadzą; ponieważ Bóg i naylepszych nawet oyców, ale pobłażaiących dzieciom swym, surowo karze; tak iak był ukarany cnotliwy Heli wspólnie z zepsutymi synami swymi, którzy obadwa w iednym dniu życie utracili. Piękną się okazała dusza Samuela w całém tém zdarzeniu i Bóg też dlatego do niego przemówił. Nie próżne było czterokrotne wzywanie. Tym bowiem sposobem chciał Bóg doświadczyć iego gotowości i posłuszeństwa, iakoż za każdym razem Samuel staie się posłuszny, idzie do kapłana, chociaż niby daremnie budzony. Piękną iest czułość iego, że smutną wiadomość wachał się opowiedzieć, aż został spytany; piękną szczerość, iż zapytany, żadney okoliczności nie minął w zeznaniu swoiém. Niemasz nic smutnieyszego, iak kiedy dzieci nawet proszone o szczere wyznanie przez rodziców i przełożonych, prawdę taią, lub kłamią. Iest wina często większa od winy, którą zataili. Ponieważ uwłóczą czci winney i posłuszeństwa rodzicom i starszym, a zarazem odbieraią im możność, aby ich cofnęli ze zgubney drogi, w którą się zapuścili.

Gospodarstwo.

O uprawie anyżu.

Z wszystkich korzennych kraiowych roślin, anyż iest zaiste nayużytecznieyszym; albowiem, nie tylko nasienie iego służy do rozmaitego użycia; a nawet z plew anyżowych wyrabia się oley, który

również bardzo iest poszukiwany. Dla tego w niektórych okolicach Niemiec, uprawa anyżu stanowi ważne dochodu rólniczego źródło, i stała się głównym handlu wywozowego przedmiotem.

Iakiéy ziemi anyż wymaga.

Anyż naybuyniéy obradza w dobrym gliniastym gruncie, piaszczysto-gliniastym i w gliniasto-wapiennym; a mianowicie w ziemi świeżo na rolę obróconéy, lub rzysku koniczynném. — Nie sprzyia mu zaś wcale ziemia sapowata, zimno-gliniasta; prócz tego, w tym gruncie ziarno iego niedoyrzewa zupełnie, mianowicie pod czas lata dżdżystego, a następnie traci wiele, na właściwéy mu korzenności. Ta sama niedogodność ma mieysce, gdy ziemia, na któréy się uprawia, iest ocieniona, lub ma położenie zamknięte; bowiem pierwiastek korzenny anyżu, naybardziéy się tworzy w położeniu otwartém, promieniami słonecznemi ogrzewaném; dla tego to naylepszy anyż iest ten, co się uprawia w mieyscu nieco górzystém, ku południowi się schylaiącém.

Płodność ziemi i koléj.

Anyż nie wymaga ziemi zbyt płodnéy, a nawet nawóz świeży, mianowicie słomiasty, iest mu nader szkodliwy. — Często uprawia się ta roślina w 3cim pognoiu, ieżeli ziemia sama z siebie iéy sprzyia i przytém iest płodna. Nayczęściéy zaś sieie się w ugorze po ięczmieniu, uprawianym po kartoflach lub po oziminie świeżo umierzwionéy. — W ogólności, ponieważ uprawa anyżu wymaga częstego opielania, przeto należy tu dobierać rolę nayczystszą, czyli naymniéy nasion chwastów zawieraiącą; dla tego po kartoflach, starannie hodowanych, anyż bardzo obradza, i mało zachodów wymaga.

Uprawa ziemi.

Anyż lubi rolę pulchną, dobrze rozdrobioną i głęboko uprawioną. Zwykle podoruie się rola pod tę roślinę w iesieni; iuż to dla tego, aby ią mróz do tém większego rozpulchnienia usposobił, iuż też dla zatrzymania w niéy wilgoci; przez co na wiosnę rozsiane nasienie prędzéy wschodzi, zakorzenia się, a następnie przeciw upałom bardziéy ubezpiecza. — Wszakże korzyści te zupełnie upadaią, gdy rola dopiero na wiosnę się podoruie, albowiem, z iednéy strony iuż iéy dokładnie rozpulchnić nie można; z drugiéy, wilgoć zimowa z niéy się ulotnia; nakoniec, i nasienie dość wcześnie wysiane być nie może.

Czas siewu i ilość nasienia na morg pól.

Skoro rola przed zimą dokładnie była podoraną, anyż rozsiewa się, skoro tylko ziemia cokolwiek przeschnie; co im prędzéy ma mieysce, tém iest lepiéy. W ogólności, w Marcu nasienie to iuż być powinno zasiane.

Ieżeli zaś rola przed zimą nie została podorana, wtedy na wiosnę, iak tylko można naywcześniéy, należy ią zorać i niebawnie anyżem obsiać.

W iednym i drugim razie, rola poorana równa się nayprzód nieco broną, poczém nasienie się rozsiewa i umiarkowanie bronuie. Ieżeli ziemia bądź to skutkiem suchéy zimy, lub też wysuszenia pod czas iéy podorywania na wiosnę, nie posiada dostatecznéy wilgoci, dobrze iest zaraz po zabronowaniu siewu, wałkować rolę; tym sposobem zapobiega się zbytecznemu iéy wysuszeniu, a następnie nasienie prędzéy kiełkuie i wschodzi.

Do siewu dobiera się nasienie nayzupełnieysze i naycięższe; naylepszém iest to, co pod czas wiania bardzo od strony przedniéy pada; słabe bowiem nasienie,

słabowitą wydaie roślinkę, którą łatwo chwast stłumia.

Na m. pol. wysiewa się dobrego nasienia 20 do 25 funtów.

Czas wschodzenia i hodowania podczas wegetacyi.

Nasienie anyżu leży w ziemi 4, 5, 6 tygodni. Zdarza się więc często, iż chwast nad nim górę bierze, i tylko przez opielenie być może wytępiony. Zwykle wypiela się chwast pod czas suchéy pory czasu; iak zawsze i tu na to uważać należy, by z korzeniem był wyrwany. Przez opielenie, nie tylko oczyszcza się roślina ta z chwastu, ale nadto ziemia się spulchnia, poczém anyż tém buyniéy rośnie.

Około połowy Maia, gdy roślinki anyżowe do 1 ½ cala doszły, i chwast się powtórnie rzucił, potrzeba go po raz drugi opełć; przyczém przerzedzaią się roślinki anyżu, gdzie zbyt gęsto stoią. — W ogólności, czyste utrzymywanie anyżu podczas wegetacyi, iest głównym warunkiem obrodzenia; skoro go bowiem chwast tłumi, wtedy żółknie mało lub wcale się niekrzewi, i nayczęściéy usycha; dla tego, ieżeli potrzeba wymaga, i po raz trzeci opielać go należy.

Gdy anyż dochodzi na stopę wysokości, wówczas oczyszcza się z chwastu, za pomocą motyczki; przyczém również ziemia się w koło rośliny spulchnia.

Łodyga anyżowa wyrasta 2 do 3 stóp wysoko; iest mniéy więcéy rozgałęziona; listki ma podobne do listków pietruszki, kwitnie biało, pospolicie w Lipcu.

Iakiéy anyż wymaga pory czasu podczas wegetacyi, i iakim ulega przypadkom.

Nayniebezpiecznieyszym na plon anyżu, iest czas kwitnienia; albowiem powietrze zbyt wilgotne, mgliste, burze, połączone z grzmotami, wstrzymuie zapłodnienie téy rośliny; w skutek tego, kwiat czernieie i mało, lub wcale nie ma nasienia. Równie niebezpiecznêm dla anyżu iest pewien rodzay gąsienic, które nie tylko młode nasienie pożeraią, ale nadto cały okółek otaczaią przędzą, i robią sobie tu siedlisko na czas przemiany. Częstokroć tak wielką tworzą one ilość rzeczonéy przędzy, iż nawet słoma anyżowa na paszę użytą być nie może.

Celem wytępienia tego owadu, iedni radzą wyrywać łodygi, na których się go naywięcey znayduie i palić, drudzy używaią do siewu dwuletniego nasienia, w przekonaniu, iż iayka, które gąsienica w ziarnka anyżowe złożyła, przez tenże czas tracą swą siłę ożywiaiącą. — Jednakże, nie zawsze doświadczenie sposób ten potwierdza.

Czas doyrzewania nasienia. Zbiór.

Nasienie anyżowe doyrzewa pospolicie w miesiącu Sierpniu; ieżeli zaś czas nie iest pogodny, wtedy późniéy ie zbierać można.

Skoro łodygi anyżowe poczynaią żółknąć, a nasienie w pośrednich okółkach czyli gwiazdkach, brunatnego nabywa koloru, wyrywaią się łodygi, wiążą w małe pęczki, i albo się zawieszaią na poddaszu suchém i przewiewném, lub téż się ustawiaią tamże na podłodze korzeniami na spód; tak przecież, by pomiędzy niemi powietrze wolny miało przeciąg; inaczéy słoma się rozgrzewa, czernieie, a wraz z nią i nasienie się psuie. Co dwa dni potrzeba tu anyż zrewidować, i w razie naymnieyszego rozgrzania się słomy, lub téż przez własny ciężar na kupę się zbicia, rozstawić go i dobrze przewietrzyć.

(*Dokończenie w następnym numerze.*)